

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Lwowa. —

Wspaniałomyślni mieszkańcy tej stolicy dali d. 8. b. m. nowy dowód swojej dobroczynności. Kilku szlachetnie myślących przyjaciół ludzkości wyprawiło dnia tego w tutejszym miejskim teatrze widowisko teatralne w językach niemieckim, francuskim i polskim, pod czas którego, do urozmaicenia zabawy, pomiędzy każdym oddziałem, kilku miłośników muzyki jak najskuteczniej się przyczyniło. Zebrany z tego widowiska czysty dochód w summie 1304 zr. 30 kr. m. rozdany został na cele dobroczynne, a mianowicie 200 zr. dla tutejszego instytutu głucho-niemych, 200 zr. dla miejskiego lwowskiego instytutu opatrzenia sierót, a 100 zr. dla zakonu sióstr miłosierdzia w Maryjampolu, resztę zaś, podług życzenia osób, które miały czynny udział w tém chwalebneńm przedsięwzięciu, pomiędzy rodziny, niedostatek w domu istotnie cierpiące.

Rząd poczytuje sobie za przyjemny obowiązek, podać nowy ten dowód szlachetnej miłośników tej stolicy dobroczynności do wiadomości publicznej, i tak osobom, w samém przedstawieniu udział mającym, jakoteż tym, które się częścią ekonomiczną tego przedsięwzięcia i zawiadywaniem kasą trudniły, i ogólnie wszystkim, którzy się hojnością do tego przyczyniły, złożyć swoją wdzięczność.

— Z Wiednia. —

N. Pan raczył najwyższem postanowieniem swoim z d. 1. kwietnia, wydanem do c. k. połączonej kancelaryi nadwornej, mianować najłaskawiej Michała Króla, profesora nauk biblijnych w uniwersytecie lwowskim, kanonikiem kapituły biskupiej w Tarnowie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Przez Nowy-York nadeszły z Meksyku do Anglii listy od d. 30. stycznia a z Vera-Cruz od d. 6. lutego. Stronnicy generała Bravo nie są bardzo liczni i składają się najwięcej z kolorowych ludzi. Po klęsce, którą mu zadał generał Guadalupe Victoria w d. 14. stycznia mię-

dzy Arlixaca i Petlama, cofnął się do Chilpanzingo, gdzie ma wielkie dobra. Spodziewano się, że kongres przyjmie nową taryfę, poczem systemat zakazujący ma być całkiem zniesiony. Przyjęto także ustawę o organizacyi milicyi narodowej: W 10 do 12 państwach przeszła ustawa, aby dobra kościola na 40 mil. twardych piasstrów obrócić na potrzebę kraju; w reszcie państw jeszcze ulegała rozpoznaniu.

Z Bogoty mamy wiadomości z d. 1. stycznia, z Caracas z d. 2. lutego: Spisek przeciw rządowi Wenezueli organiczył się na niektórych niechętnych oficérach, którzy zamysłali zabić prezydenta, generała Paez, i najznamienitszych członków rządu, Na czele nieukontentowanych był pułkownik Melo; wszelako zostali wszyscy w d. 10. grudnia, jako naznaczonym do wybuchnienia spisku, pojmani i sądom wydani.

Traktat, zawarty w d. 11. marca r. z. z Francją został pod d. 3. stycznia ratyfikowany. Na mocy tego traktatu doznają ajenci, obywatele, okręty i towary obudwóch krajów wszystkich przywilejów, jakie mają narody, najwięcej wapięране. Prezydent zaleca dalej odnowienie traktatu z północno-amerykańskimi państwami, i spodziewa się przelożyć traktat związkowy z Nową-Greudą. Interesa kolumbijskiego długu stanu nie daleko posuniono, ponieważ minister z Ecuador nie znajdował się na kongresie w Bogocie. Prezydent mówi bardzo pomysłnie o postępach Wenezueli w przemyśle, wykształceniu ludu i publicznem bezpieczeństwie. Dochody wystarczały dotąd na wydatki, wszelako użala się na złe urodzaje, w skutek braku dęszczy, jakoteż na przemycania, które czyni skarbowi publicznemu wielką szkodę.

Z Buenos Ayres dochodzą wiadomości do d. 21. grudnia: Sprawujący interesa angielskie, p. Gore, oznajmił ministrowi spraw zewnętrznych, generałowi Guido, pod d. 19. listopada, że admirał angielski na stanowisku południowo-amerykańskiem posłał porucznika z oddziałem wojska na wyspy Falklandzkie, aby przestrzegali tamże praw Anglii: Na co odpowiedział generał Guido pod dniem 7. grudnia, że może tylko zaświadczyć odebranie uwiadomienia i odwołać się, do protestacyi do rządu angielskiego

zanieślonój. Tymczasem spór ten uważają jako już załatwiony, ponieważ w nocie angielskiej nie masz ani mowy o władztwie nad temi wyspami. W państwach nad rzeką la Plata, przynajmniej w Rzeczypospolitej argentyńskiej, zdaje się, że jest spokojność. Starania generała Roses są z tego powodu chwalone. Przeciwnie zaś Dr. Francia z Paraguay kazał udźrzeć na państwo Corrientes. Flotylla Paragajczyków udźrzyła na wyspę na rzece la Plata, gdzie ci barbarzyńcy zabili kilka kobiet, zatrudnionych praniem. Napadniono także na poczt żołnierzy Corrientów i onych wymordowano. Dr. Francia uwolnił znanego Artigas, i posłał go do Misiones, zapewne aby Indyjanców zachęcił do wojny przeciw Rzeczypospolitej. Gdyby rzecz ta przybrała surowy charakter, więc związek państw nad rzeką la Plata musiałby dyktatorowi Paragaju wydać wojnę.

W Chili panowała w początku listopada r. z. spokojność, lecz inaczej się działo w Peru. Wojna górali szerzyła się w kilku departamentach, a partyzanci zapuszczali zagony aż pod bramy Limas. Prezydent Gamara znajdował się w Janja.

Gazety paryżkie zawierają historyczne objaśnienie sporu bankowego w Zjednoczonych państwach Ameryki północnej, w treści następującej: W Zjednoczonych stanach, tak jak w każdym towarzystwie, rozwinęły się dwa stronnictwa, jedno demokratyczne, starające się rozciągnąć co raz bardziej kontrolę nad rządem, i arystokratyczne, które, przez wywyższenie władzy rządowej i rozwinięcie arystokracji sądzi, iż zapewni trwałość konstytucyi. Na czele ostatniego stronnictwa chciał minister skarbu, Hamilton, utworzyć w banku stronnictwo arystokratyczne, któreby, o ile być może, zbliżało system państw północno-amerykańskich do systemu angielskiego, nawet z zatrzymaniem przekupstwa, zwyczajnego w Anglii pod czas wyborów. Za staraniem Hamiltona uprzywilejował kongres w r. 1791, jeszcze za prezydentury Washingtona, bank narodowy na lat 20. Lecz już pod ówczas doznawał bank silnego oporu. Znaczna mniejszość była przeciwko tej uchwale; sądziła, że kongres nie ma prawa utwarzać takiej korporacyi; i że ten cel można innym sposobem osiągnąć. Gdy w roku 1811 miał być list swobody banku odnowiony, kongres w d. 25. lut. wzbraniał się uczynić to; dotyczącą się uchwałę oparł na tém, iż oświadczył, że do tej czynności nie ma konstytucyjnego pełnomocnictwa. Tak tedy ustał ten bank pod ów czas. I żadna gałąź zarobkowości przez to nie uciérpiała, żadne bankructwo nie mogło

się tém wymawiać, że bank ustał. Lecz tymczasem już od dawna inne zło było nastąpiło. Pojedyńcze państwa miały prawo zakładać szczególnie banki i takowe urządzać podług upodobania. Prawa tego często bardzo używano. Lecz, że papiéry tych banków nie były jednakowo kontroli poddane, powstał nieład w ogólnym obiegu; śmiałe spekulacyje, nierozważnie przez te banki wspierane, przyspieszyły niebawem onych upadek, co wydało niespokojność. Najlepszym środkiem byłoby, gdyby rządowi centralnemu dany był dozór nad bankami państwa i pełnomocnictwo do onych potwierdzenia. Zamiast tego ludzie giełdowi przywrócili istnienie banku. Przypadło to w d. 10. kwietnia 1816, i znowu na lat 20, tak, że terazniejszy list swobody gaśnie w r. 1836. W roku 1819 czynił bank w czasie ówczesnego przesilenia wielkie usługi; atoli pytaniem jest, czyliby takiego samego skutku nie można osiągnąć w sposób dla wolności mniej szkodliwy. Z tego stanowiska wychodzi prezydent Jackson, gdy zamierza rozwiązać korporacyje. Uważa on to za potrzebę, ponieważ widzi, jak wpływ interesów giełdowych powoli prawem się staje i coraz się wzmaga przez bank, jak ów finansowy sztandar (*paper phalanx*) coraz bardziej zyskuje na sile, albowiem okolo niego zgromadzają się tłumnie stronnicy jedynej arystokracji, jaka się w wolnych państwach utworzyć może; co mówię najgorszej, to jest arystokracji pieniężnej. Aby ten cel osiągnąć, zabrał prezydent pieniądze publicznie z banku narodowego i złożył je w bankach państw. Giełda nie ociągała się przeciw temu protestować. Lecz właśnie przez to, że występuje przeciw rządowi jako władza przeciw władzy, dowodzi, że miała zamiar, związać ręce prezydentowi, i że potrzeba było, oneż utłumić. Wszyszek handel uciérpiał przez ten spór. Lecz jakkolwiek był silny, wszelako nie pociągnął za sobą innego skutku, jak tylko, że rozwinął silne źródła pomocne, wypływające dla ludu północno-amerykańskiego z jego konstytucyi. W senacie doznał prezydent oporu, co jest naturalne; gdyż jego urządzenie wspiera wpływ arystokracji pieniężnej. W obudwóch izbach składa się opozycyja przeciw owemu środkowi z dwóch części składowych; deputowani, którzy prezydentowi nie mogą przebaczyć, że silnie wystąpił przeciw uroszczeniom państw południowych, połączyli się ze swoimi przeciwnikami, aby podczas pytania o banku wspólnie działać. Atoli niepodobna jest, aby taki związek wywierał wielki wpływ na publiczną opinię; wszystko każe się domyślać, że większość izby repre-

zentantów będzie za prezydentem, i że zastoso-
wanie przez niego prawa, należącego się mu
wedle konstytucyi, i tą razą otrzyma przyzwol-
enie narodu.

Brazylja.

Listy i gazety z Rio de Janeiro z dnia 11.
stycznia są pomyślne. Już nic nie slychać o
spiskach, i ze wszystkich stron nadesłano a-
dresy na korzyść rządu Dom Pedra II. Na wiadomo-
ść, że okręt portugalski Dous Irmaos przy-
wiózł i wysadził ładunek niewolników z Angoli,
wydała rejencyja najsurowsze środki przeciw
wszystkim uczestnikom tego haniebnego han-
dlu. Postanowienie rejencyi pozbawia, na mocy
art. 7. konstytucyi, praw cywilnych brazylijskich
dwie osoby, które, bez uprzedniego zezwolenia
władz brazylijskich, przyjęły urzędy pod rzą-
dem portugalskim.

Portugalija.

Podług namienionych już wiadomości (umie-
szczonych w przeszłym numerze Gazety naszej)
z Portugalii do d. 16. marca, podług których
rzeczy stały tak, jak były przy odjeźdźcu osta-
tnich doniesień, spodziewano się wciąż ataku
miguelistów; obadwa wojska ścigały posiłki.
Dom Miguel 3000 ludzi ścigała z okolicy Opor-
to, Saldanha wszystko wojsko, bez którego mo-
żna się obejść, z Lizbony. Legiją belgijską
posłano na południe, aby miguelistom odciąć
z tamtąd dowóz. Z resztą pomyślnie są donie-
szenia w niejakiem względzie dla Dom Pedra.
Urzędowe raporta jenerała Bernardo de Sa z je-
go głównej kwatery w Faro zawierają bliższe
doniesienia o jego działaniach w Algarbii. W d.
22. zdobył on umocniony obóz miguelistów pod
St. Bartholomeu de Peirao i zabrał kilku nie-
wolników; nazajutrz zabrał kilka dział pod Mon-
curapacha, ścigał jenerała Bandeira aż do Ta-
viry i wszedł zwycięsko do tego miasta, gdzie
zabrał będącą tamże artyleryją i opanował ok-
ręt wojenny, w tamecznym porcie stojący.
Z tamtąd ruszył z takim skutkiem do Villa-Real
i Castro Marim. Przez zajęcie tych miast o-
panował rzekę Guadiana, na którą natych-
miast zawinęła maleńka flotylla Dom Pedra.
Jestto najważniejszy skutek jego działań. Oczy-
ściwszy wachodnią część Algarbii, obrócił się
na zachód i pobił straszne kupy brojne gie-
rylasów pod Loulé, które się w góry cofnęły.
Pod jego nieobecność uderzyły one po dwa kroć
na Faro, lecz mieszkańcy je odparli. Miano-
wany dowódcą w Oporto książe Terceiry dzia-
łać będzie z tamtąd łącznie z Saldanha i Ber-
nardo de Sa przeciw Santarem. Naczelnym
wodzem wojska miguelistów w Santarem jest

jeszcze jenerał Lemos; na północy zaś dowo-
dzi hr. Almer. Margrabia Pombal umarł w
Abrantes. Admirał Napier zamysłał w d. 16.
marca odplynąć z 450 żołnierzami morskimi
na statku parowym »Cithy of Edinburgh« i na
innym okręcie, dla uderzenia na miasto i port
Figueira. Wiele rodzin miguelistów przemie-
ściło się z Santarem do Yelvas, od czasu, jak
Dom Miguel posłał tamże swoją siostrę, Donę
Izabellę Maryją. Wielkie wrażenie sprawiło
między Anglikami w Lizbonie zabicie młodego
oficera angielskiego, Crotty, który dawniej słu-
żył w pułku lansyerów pedrystowskich; bliż-
sze szczegóły nie są jeszcze dokładnie wiado-
me; wszelako wiadomo, że Crotty przed śmier-
cią swoją był z 13. na 14. na wiezczerzy, gdzie
zaszedł silny spór między młodymi oficérami,
z których jedni drugim zarzucali sposób my-
ślenia miguelistów. Inny oficér pedrystów,
Hamilton, został przy tej okazji kilka razy
(mówią 6) bagnetem, wszelako nie śmiertel-
nie, pchnięty. Gazety lizbońskie wzywają au-
gielskich sprawujących interesa w Lizbonie,
aby się mocno w tę sprawę wdali. *Chronica*
lizbońska z d. 11. marca zawiera w urzędowej
części na nowo wyrok z d. 10. lipca 1832, roz-
wiązujący w całym królestwie korpus ochotni-
ków królewskich.

Hiszpanija.

Gazeta madrycka z dnia 25. marca zawiera
sześć wyroków królewskich, datowanych z d.
24. t. m. Wyroki te zawierają następujące
przepisy: 1) Rada stanu jest zniesiona na czas
małoletności Izabelli II., ponieważ zatrudnie-
nia téjże były te same, jakie ma rada rejen-
cyjna, ustanowiona testamentem Ferdynanda
VII. 2) Radcy dla Kastylii i Indyjów są znie-
sieni; na ich miejsce ustanowiony jest dla
przedmiotów spornych najwyższy sąd hiszpań-
ski i indyjski, który podobnie, jak francuzki
sąd kassacyjny, jest na czele sądów. 3) Znie-
siona jest najwyższa rada wojenna, którą dla
przedmiotów sądowych, zastąpi najwyższy sąd
dla siły morskiej i lądowej. 4) Dalej zniesiona
jest wielka rada finansowa i dla tych spraw
ustanowiony jest wielki sąd finansowy. 5) Nie-
bawem, gdy będą potrzebne papięzkie bulle
uzyskane, powinna być zniesiona wielka rada
zakonu wojskowego. 6) Królewska rada hi-
szpańska i indyjska, podzielona na 7 oddzia-
łów, utworzona będzie dla pojedynczych mi-
nistrów. Jój interesa i organizacyja odpowia-
dają interesom i organizacyi francuzkiej radzie
stanu. Środki te mają na celu upojedyńczyć
tok administracyi, interesa scentralizować,

znieść nadużycia w administracji sprawiedliwości, działalność ministrów uczynić więcej niezawisłą, i wraz ich odpowiedzialności więcej życia nadać.

List z Madrytu z dnia 28. marca (w *Galiguaní's Messenger*) donosi: Rada rejencyjna porobiła ważne odmiany w projekcie do nowej konstytucji, które atoli nie zdają się podobać panu Martinez de la Rosa. Ta różnica zdań sprawi przynajmniej to złe, że zwołanie kortezów, z taką niecierpliwością oczekiwane, będzie na dłuższy czas odłożone. Różnica zachodząca dotyczy się tak organizacyi procerów czyli parów, jakoteż deputowanych. Rada rejencyjna życzy sobie, aby wszyscy grandowie byli przypuszczeni do izby procerów lub izby wyższej, i byli dożywotnimi, dalej, aby deputowani wybierani byli przez ayuntamientos, i by onym dodana była równa liczba najwięcej podatki płacących. P. Martinez de la Rosa nadał swojemu projektowi tytuł: »Królewski Statut«; tytuł ten zamieniła rejencyja na: »Pragmatyczną sankcyją.« Lud przydał temu projektowi szerszą nazwę: »Żółty statut« (*el Estatuto Amarillo*), zwracając ją do imienia margr. de las Amarillas. Pragmatyczna sankcyja rady rejencyjnej nadaje wszystkim miastom królestwa prawo mianowania deputowanych do kortezów, podczas gdy dawna ustawa kortezów to prawo tylko małej liczbie nadawała. Posiedzenia powinny być publiczne i deputowani na trybunie będą mieli nieograniczoną wolność mówienia. Dalej powinni mieć prawo wprost do przełożenia ustaw w drodze petycji. Powszeczoóm jest mniemanie, że rada rejencyjna i ministeryjum lepiejby uczyniły, gdyby się raz porozumiały, jak żeby traicyły czas na sporach. Teraźniejszy stan Hiszpanii wymaga niezwłocznej pomocy. Zapewniają, że jeneral Quesada oświadczył rządowi, iż potrzeba nieodzwrotnie wezwać Francyją na pomoc, aby Biskaję i Nawarrę przywrócić do posłuszeństwa. Wszelako nie można pominąć milczeniem, że na zbrojną interwencyją Francyi, chociaż się codzień staje potrzebniejszą, patrzą najlepsi patrijoci hiszpańscy ukośnym okiem.

Galiguaní's Messenger zawiera dalej następujący wyciąg z listu, pisanego z Madrytu z tego samego dnia, w którym cały plan wyprawy do Portugalii aż na włos jest wystawiony. Rada rejencyjna postanowiła, aby dziesięcioma tysiącami ludzi, którzy mają wniknąć do Portugalii, dowodzili dwaj nasi najlepsi jeneralowie, Morillo i Rodil. Pierwsza dywizyja, pod Morillem, wniknie do Portugalii przez Verin (w Galicyi), a druga, pod Rodilem, przez Ciudad Rodrigo

uda się miastu Oporto na odsiecz, i wszystkich karlistów i miguelistów, którychby spotkała pod bramami miasta Santarem, które jest obleżone przez wojsko Dom Pedra (pod dowództwem Villafior) odpięrać będzie bagnetem. Obadwa wojska umówią się także względem planu swoich wspólnych działań przeciw Santarem, na którym punkcie ma być rozwiązane portugalskie i hiszpańskie pytanie. Wojska odebrały rozkaz, stosownie do ugody, między obudwoma rządami zewartej, wniknąć do Portugalii w dniu 1. kwietnia.

Wielka Brytania i Irlandyja.

O wyprawie Landera nadeszły doniesienia, dochodzące do dnia 5. stycznia, w którymto czasie Lander był na pokładzie okrętu wojennego Curlew, płynąc do Cap Coast, gdzie zamysłał zakupić towary na jarmarkach, wewnątrz kraju sprzedawanych. Zamysłał niebawem powrócić do ujścia rzeki Nun, a potem po raz trzeci popłynąć w górę rzeki Niger, i doświadczyć, czyliby nie mógł się dostać do rzeki Bousa. Przybył szczęśliwie z porucznikiem Allen na statku żelaznym aż do Rabbah, czyli Rabba, wielkiego miasta Falatów, i w ciągu 13 do 14 dni miał przyjacielskie związki i korzystny handel z krajowcami. Głębokość rzeki wynosiła tamże 2 do 3 sążni, i jak się pokazało, nie było skał ani mielizny. Niger przedstawiał tu widok wspaniały. Pomienione miasto zamieszkują Falatowie i Murzyni; jest obszerne, mocno zaludnione i bogate. Podróżni nasi spostrzegli na ulicach Rabbahu kilku Tauryków z pogranicznej puszczy, i innych Arabów. Udało się podróżnym popłynąć w górę rzeki Czadda, 150 mil angielskich od jej ujścia do Nigru, chociaż podróż tę utrudzają mocno wyspy, na tej rzece będące. Musieli się jednakże, z braku żywności, powrócić na Niger, albowiem na brzegach owiej rzeki nie było śladów mieszkań. Krajowcy przy ujściu tej rzeki zapewniali jednomyślnie, że rzeka Czadda ma związek z afrykańskim jeziorem Czad, położonem w środku tej części świata. Lander wybrał małą wyspę blisko Atta na skład towarów angielskich i nazwał ją wyspą angielską. Król Atty, który zdaje się być szczególnie przychylny do Landera, darował mu cztery małe, lecz bardzo piękne konie, które szczęśliwie odesłane zostały na wyspę Fernando Po. Stary murzyn Pasko (Pascos), który pochował zwłoki Belzoniego, a którego imię wspominało jest często w dzienniku Clappertona i raportach Landera, umarł w podróży do Cap Coast, dokąd chciał Landerowi towarzyszyć. Porucznik

Allen uczynił wielką przysługę dla umiejętności przez swoje postrzeżenia i wymiary, które przedsiębrał na brzegach Nigru i Czadda. Spodziewany jest niebawem w Anglii. Lauder jest zupełnie zdrow, wygląda jak silny Arab i nosi długą brodę, aż na pierś spadającą. Jego raporta, pomyślnie dla handlu z krajowcami środkowej Afryki, spowodowały większą część mieszkańców Glasgowa do przedsięwzięcia wspólnym kosztem nowej wyprawy na Niger. Ponieważ mieszkańcy środka kraju ofiarowali kupującym obfity zapas kości stoniowej i indigo na sprzedaż, więc po tym przedsięwzięciu wielkie sobie obiecują korzyści.

Francja.

Najnowsze gazety paryżskie z d. 3. t. m. nie nowego nie udzielają o wyborze następcy p. Duc de Broglie. *Journal des Debats* mówi: »Nowe kombinacje ministerjalne, potrzebne przez wystąpienie p. Duc de Broglie, jeszcze się nie ukończyły. Wymieniano wczoraj wiele imion; niepowtarzamy onych, albowiem w przypadkach takiego rodzaju i w tak ważnych, zwykli jesteśmy czytelnikom naszym udzielać faktów, które nabyły pewności. U króla zebrała się wczoraj rano dwa razy rada. W tej chwili, gdy to piszemy, jeszcze nie masz ostatecznego układu. Czas nagli: Potrzeba szybko działać. Rząd się nie waha długo bez niebezpieczeństwa w bez-królewio, z którego strony korzystają na szkodę kraju. Tyle pewna, że, któreby imiona wezmą spuściznę po p. Broglie, lub zapełnią brak, pochodzący, z odmiany Portefeuilu, systemat polityczny nie dozna ani wewnątrz ani zewnątrz odmiany: *Courier Français* donosi: P. Broglie, doznawszy klęski w izbie, podał królowi prozbę tak formalnie, iż zdawało się, że niepodobna onęj było nie przyjąć. Król też nie namyślał się długo, szczególnie gdy się naradził z prezydentem rady. Później zbrali się ministrowie w Tuilleryjach, dla naradzenia się nad środkami ku wynalezieniu następcy po pu. Broglie, przyezem gabinet utrzyma się tak, jak jest złożony; wszelako trudno było porozumieć się względem wyboru kandydata. Pp. Saint Aulaire, Molé i Rigny mieli najwięcej za sobą głosów. Przeciwni pu. Saint Aulaire było jego oddalenie, któreby zniewolilo gabinet do zostawania 14 dni lub trzy tygodnie w stanie niepełnym; p. Molé położył niedogodny warunek, p. Rigny wzbraniał się przyjąć portfeuil. O północy znowu się ministrowie zbrali, lecz nieporozumiewały się i nie nie zrobiwszy rozeszli się. Wczoraj około godz. 10 rano do 2 z południa

toczyły się narady, lecz bez końca. Gdyby p. Rigny chciał przyjąć to ministerstwo, byłby p. Duperré na ministra marynarki powołany. Mówiono także i o tém, aby portfeuille ministerstwa marynarki oddać albo p. Duchatel lub pu. Passy. Wczoraj wieczorem o godz. 9. były znowu narady gabinetowe lecz bez skutku. Ministrowie byli zgromadzeni aż do trzy kwadransy na 11, lecz nie stanowczego nie uradzili. Dalšie narady odłożone są na dzień dzisiejszy, dzisiejszy *Moniteur* nic nie będzie w sobie zawierał. Wczoraj wieczorem doświadczano na nowo skłonić p. de Rigny do przyjęcia Portfeuilleu ministerstwa spraw zagranicznych, a p. Guizot nalega na p. Duchatel aby przyjął ministerstwo marynarki; który, atoli mając na przyszłość inne widoki, nie chce ofiarowanego sobie miejsca przyjąć. *National* mówi: »Jesteśmy niejako pewni, że jutrzejszy *Moniteur* ogłosi ministerjalne kombinacje w sposobie następującym: P. de Rigny ministrem spraw zewnętrznych, p. d'Argout, marynarki; p. Thiers spraw wewnętrznych; p. Guizot publicznego oświecenia; p. Duchatel handlu i robót publicznych; marszałek Soult prezydent rady i minister wojny. Publiczność zaledwie postrzeże wystąpienie p. de Broglie.

Gazety paryżskie z dnia 4. kwietnia jeszcze nie zawierają wyroku względem pytania ministerjalnego. *Journal des Debats* mówi: Zdaje się, że przesilenie ministerjalne ukończyło się dzisiejszego poranku. Zapewniano, że p. Rigny zastąpi p. Duc de Broglie w ministerstwie spraw zewnętrznych, a ze swojej strony będzie miał w ministerstwie marynarki następców admirała Duperré lub admirała Jacob. Wczoraj jeszcze nic nie było rozstrzygniętego względem ostatecznej kombinacji.

Courier français mówi także o wystąpieniu ministra skarbu, p. Humann, przez co pytanie to jeszcze się zawikłańszem staje. Podług *Temps* miał p. Thiers zaproponować p. Dupin (prezydentowi izby deputowanych), aby wszedł do ministerjum, lecz tenże, jak *Messenger* zapewniał, wymówił się od tego. *Courier français* donosi: Wczoraj wiecz. o godz. 9. opowiadano w salonach pana Dupin i marszałka Soult, że wszystkie między członkami rady po przyjacielsku załatwiono, że admirał Duperré portefeuille tymczasowie przyjął; podług tego i p. de Rigny podobnie tymczasowie ministerstwo spraw zewnętrznych przyjął. Ministrowie udali się do króla, aby w jego obecności ratyfikowali sobie umowę, między sobą zawartą, i wszystko ma pozostać *in statu quo* aż do ukończenia budżetu, a nawet niejako do powszechnych wyborów.

Zdaje się atoli, że wieczorem powstały nowe trudności w radzie. Mówią, że admirał Duperré, o którego przyjęciu była pewność, usunął się; wszystko znowu było na nowo niepewne i ministrowie rozeszli się, i już się więcej nie zbierali, aż dopiero rano, a dzisiejszy *Moniteur* ciągle milczy.

Niemcy.

Król bawarski minister stanu spraw wewnętrznych, książę Oettingen Wallerstein, wydał pod d. 21. marca następujący okólnik:

»Izba deputowanych na swoim dzisiejszym posiedzeniu nadała ważność pytaniu europejskiemu, i wydała uchwałę, która na wieki świętą będzie w historii Państwa Bawarskiego. Po ogłoszeniu podań i odczytaniu zdania sprawy nieustającego wydziału z przedmiotów ustawodawstwa przystąpiono z porządku dziennego do raportu połączonego 1go, 2go i 3go wydziału względem królewskiego projektu, dotyczącego się ustalenia nieustającej listy cywilnej. Zaledwie deputowani Vetterlein i Utzschneider odczytali swoje tego samego dnia litografowane referaty i correferaty, już izba wydała okrzyk: Niech żyje! Niebawem potem deputowany de Anno wniósł na prędką dyskusyję i głosowanie. W następnej dyskusji wyraziły się wszystkie głosy za usunięciem złego stanu rzeczy, który pochodził z tąd, że potrzeby monarchy i jego dworu od 6 do 6 lat jeżeli nie do zezwolenia, to przynajmniej do rozpoznania bywały wniezione. Różnica zdań toczyła się jedynie między instytucją dożywotnią i instytucją dziedziczną listy cywilnej. Za dożywotnią instytucją przytaczano przykład innych państw, a nade wszystko interes korony, która podczas peryjodycznego spadnięcia wartości pieniężnej może być łatwo zagrożoną przez uposażenie na zawsze ustalone. Za dziedziczną instytucją przytaczano nieprzyzwoitość peryjodycznych rozpraw względem godnego utrzymania naczelnika państwa, posiadłości korony innych domów panujących i jedynie pomocniczej naturę wszystkich list cywilnych; ducha państw germańskich, który monarchę uczynił najwyższym, od nikogo niezawisłym dóbr posiadaczem; ducha monarchii reprezentacyjnej, który dla wszystkiego i we wszystkiem, na przeciw niepodległej izbie wymaga także niepodległego monarchy, i okoliczność, że panująca dynastya swoje znaczenie koronne i gabinetowe dobra wyniesła tylko pod warunkiem odpowiedniego rocznego pieniężnego surroga-

tu, i tylko na czas trwałości tego warunku, do fideikomisu domu i stanu, że tu nie idzie o pytanie *a priori*, lecz o prawo widoczne, zwane *lex positiva*. Przy głosowaniu oświadczyło się 6 głosów za dożywotnią, a 97 za dziedziczną listą cywilną i bezwarunkowem przyjęciem projektu do ustawy. Podczas tego całego rozpoznania rzeczy niebłądzący deputowani w okazaniu dowodów miłości i przychylności ku monarcharsze i dostojnemu dworowi. W końcu debat, po krótkim przymówieniu się deputowanego Schwindel, powstała cała izba bez wyjątku i wzniesła trzechkrotny odgłos: Niech żyje król!

Gazety monachijskie donoszą, że zawiślony w polityczne śledztwo dr. Hepp z Neustadt, którego niedawno odstawiono do Monachium, został dnia 25. marca, na mocy wyroku sądu obwodowego i miejskiego, z aresztu uwolniony i powrócił znowu do cyркулу nadreńskiego. Rozstrzygnięcie jego sprawy w sądzie kassacyjnym odłożono.

Dziennik rządowy Wielkiego Księstwa Heńskiego zawiera następujący edykt, dotyczący się zwołania sejmu: »Ludwik II. i t. d. Po stanowiwszy nasze wierne stany zwołać na d. 26. kwietnia na mocy niniejszego, ogłaszamy to niniejszem publicznie i wzywamy nasze wierne stany, aby się w dniu oznaczonym w naszym stołecznem mieście Darmstadzie do wykonania nadanych im konstytucyją praw zebrały i były obecnymi propozycyjom, które o tym samym każemy przelożyć. W dowód czego własnoręczny nasz podpis przy wyciśnieniu pieczęci państwa. W Darmstadzie dnia 27. marca 1834.

L u d w i k.

W zastępstwie zatrudnionego ministra stanu:
de Lehmann.

Podług wiadomości z Lipska panowała tam nadzwyczajna czynność z powodu nadchodzącego jarmarku, i, jak się zdaje, będzie on bardziej ożywiony, niżeli wszystkie, które pamiętamy. Przeciwnie zaś jarmark Naumburski od czasu przystąpienia Saxonii do związku cłowego stał się zupełnie nic nie znaczącym.

WIBOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Der Freyschütz*, opera w 3 aktach.

Jutro: *Der Platzregen als Eheprokurator*, komedya we 2 aktach, — i *Das Fest der Handwerker*, krotoczwila w 1 akcie.

Teatr polski. — W Poniedziałek: *Bandyta*, dramat w 3 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 16. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.